

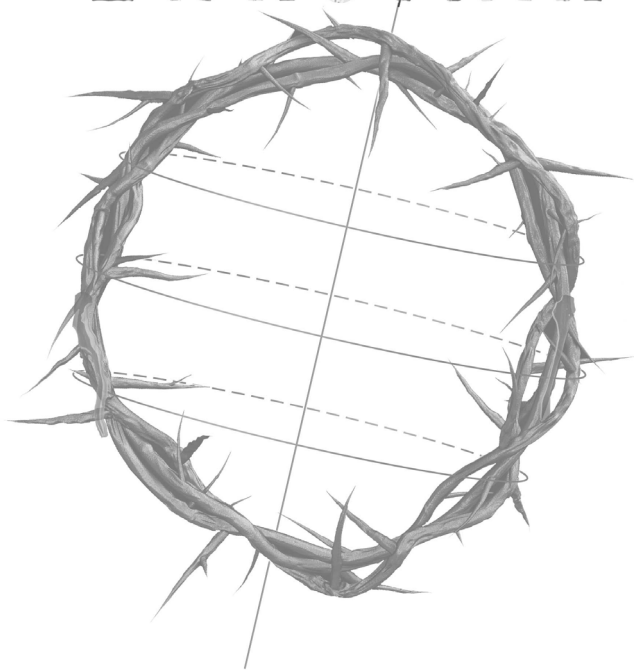
Bartek Rojny

ZWROTNIK



Bartek Rojny

ZWROTNIK



[Kup książkę](#)

© Copyright by Bartek Rojny & e-bookowo

Redakcja: Dominika Kraśnienko

Zdjęcie na okładce: freepik

Projekt okładki: e-bookowo

ISBN e-book: 978-83-8166-255-0

ISBN druk: 978-83-8166-256-7

Wydawca: Wydawnictwo internetowe e-bookowo
www.e-bookowo.pl

Kontakt: wydawnictwo@e-bookowo.pl

Wszelkie prawa zastrzeżone.

Kopiowanie, rozpowszechnianie części lub całości
bez zgody wydawcy zabronione

Wydanie I 2021

Z dedykacją dla Nikodema

Prolog

Na początku myślała, że to kawałek mięsa. Dopiero po chwili zaczęła rozpoznawać poszczególne części ciała. Krótkie, wąskie ręce. Poskręcany tułów. Połamane nogi. Z każdym krokiem zbliżającym ją do wnęki dostrzegała coraz więcej szczegółów.

Podkomisarz Helena Sawicka włożyła rękawiczki i podeszła do uchylonego okna. Gdy uderzyła w nią fala odoru rozkładających się zwłok, zrobiła krok w tył.

– Przesuńcie się, przesuńcie! – usłyszała za plecami głos Muminika, sprawdzonego w boju technika. Gdy Kupisz stanął obok niej, znieruchomiał i zamilkł. Stał w bezruchu dobrą minutę, potem nagle jakby się ocknął i postawił na ziemi swoją walizkę kryminalistyczną, po czym przystąpił do zabezpieczania śladów. Mamrotał coś pod nosem o emeryturze, na którą wybierał się od kilku lat.

– Sprawdź, czy nie ma przy zwłokach jakiegoś listu – powiedziała Helena.

– Ktoś miał wyobraźnię, żeby podrzucać zwłoki akurat do okna życia. Namierzyliscie sprawcę? – Muminiek przystąpił do wykonania fotografii poglądowych.

– Wszystkie patrole są zaalarmowane. Okna życia mają dać gwarancję anonimowości, więc wokół nie ma kamer. Czekam

na rozmowę z siostrą Palmą. Po zawiadomieniu służb schowała się w kaplicy.

Sawicka wyjęła z kieszeni bluzy zgniecioną paczkę papierosów. Stała przed oknem życia przy budynku Zgromadzenia Sióstr Świętej Jadwigi w Katowicach. Kilka minut po godzinie drugiej w nocy siostra Palma, która tej nocy miała dyżur, usłyszała alarm informujący o otwarciu okna. Zgodnie z obowiązującą procedurą niezwłocznie zawiadomiła służby i pobiegła na miejsce.

W środku znajdowały się zwłoki kilkuletniego dziecka. Policja natychmiast przystąpiła do zabezpieczenia ulic. Noc była chłodna, o tej porze ulice świeciły pustkami. Na głównych arteriach rozstawiono patrole. Sawicka czekała na raporty, ale nie liczyła na dobre informacje. Ktokolwiek podrzucił zwłoki tej nocy, mógł być już daleko.

Cały teren został szczelnie odgradzony. Sprawa mogła mieć medialny rozgłos, a śledczym nie był on potrzebny. Prokurator podobno już jechał. W głowie podkomisarz Sawickiej mnożyły się kolejne scenariusze na najbliższe godziny. Należało przede wszystkim jak najszybciej ustalić tożsamość dziecka. Umożliwiłoby to namierzenie jego rodziców, których śledczy musieliby traktować jako głównych podejrzanych.

– Czy lekarz ruszał ciało? – spytał Muminek. – Głowa jest skrzywiona pod nienaturalnym kątem.

– Stwierdził, że zgon nastąpił przed kilkoma dniami. Stęże nie pośmiertne zdążyło już ustąpić. Ofiarą jest chłopiec, około czteroletni. – Głos nawet jej nie zadrżał, czuła jednak obrzydzenie narastające z każdą chwilą.

Zaciągnęła się papierosem i zakaszła, gdy do płuc – poza dymem – dotarło ostre, zimne powietrze.

– A co się stało ze skórą? Przy tej temperaturze nie powinno było dojść do takiego rozkładu.

– Ktoś próbował go oskórować.

To dlatego Sawicka sądziła, że to kawałek mięsa. Ciało chłopca było wątle. Ktokolwiek wyrządził mu taką krzywdę, nie miał w tym wprawy. Cięcia były szarpane. Pozostałości po tkankach przykleiły się do wystających żeber.

Muminek z wrażenia aż usiadł na krawężniku. Patrzył pustym wzrokiem na ślady palców na szybie.

– Dlaczego ktoś postanowił podrzucić zwłoki do okna życia? – zwrócił się Sawickiej. Podkomisarz nie zareagowała. – Helga, słyszysz mnie?

Dopiero ksywa z komendy wybudziła ją z letargu.

– Sprawca chciał, żebyśmy szybko znaleźli ciało?

W tym momencie można było tylko spekulować. Gdyby chodziło wyłącznie o szybkie odkrycie zwłok, sprawca nie zwlekałby kilku dni z ich podrzuceniem.

Sawicka odczytywała podrzucenie ciała jako swego rodzaju manifest, znak, informację dla policji.

– Kolejny psychol? – podsunął Muminek. Patrzył na nią uważnie.

– Oby nie.

Odnosiła wrażenie, że społeczeństwem zawładnęła paranoja. Chciała uciec od pułapki zaszufiadkowania sprawcy na tym etapie śledztwa. Schorzenia psychiczne są wygodną wymówką. Żółte papiery można przecież dostać od ręki.

To nie było zwykłe morderstwo. Ktoś prawdopodobnie intencjonalnie pozbawił życia czteroletniego chłopca. Oskórował jego

ciało. Czym mogło zawinić dziecko? – zastanawiała się. I gdzie w tym czasie byli jego rodzice? Jaka była motywacja sprawy?

Gdy Muminek z pomocą dwóch innych funkcjonariuszy powoli zaczął wyciągać zwłoki, Sawicką dobiegły stłumione okrzyki zza głównej bramy prowadzącej na teren zakonu Zgromadzenia Sióstr Świętej Jadwigi.

– Co tu się dzieje?! – zawołała i nacisnęła klamkę. W korytarzu zgromadziło się kilka sióstr zakonnych. Ich przełożona zażarcie dyskutowała z jakimś księdzem, którego wcześniej z całą pewnością tutaj nie było.

– To ksiądz Joachim z archidiecezji katowickiej – przedstawiła go przełożona. – Chciał pilnie porozmawiać z siostrą Palmą. Jak już mówiłam, ona potrzebuje teraz spokoju. Modli się w naszej kaplicy.

– A co jest takie pilne? – zainteresowała się Sawicka, zwracając się do księdza.

– Przysłał mnie tu biskup. Archidiecezja, oczywiście, oferuje swoją pomoc. To niebywały dramat. Modlimy się za...

– ...modlitwa jeszcze nikomu nie zwróciła życia. – Helga przerwała mu ostro w pół słowa. Ksiądz w odpowiedzi tylko zniżył głowę i przeżegnał się, jakby się chciał pomodlić również za Sawicką.

Prokuratura, archidiecezja i oskórowane zwłoki czterolatka. Zastanawiała się, co jeszcze przyniesie ta noc.

– Najważniejsze, by zachować spokój – mamrotał ksiądz. – To dla nas jubileuszowy rok. Biskup sugeruje, żeby...

Sawicka ponownie go zignorowała. Stała naprzeciw siostry przełożonej.

– Spakujcie siostrę Palmę – zaordynowała policjantka. – Zabiorę ją stąd przynajmniej na jakiś czas. Wy tymczasem nie rozmawiajcie z mediami i poczekajcie na oficjalny komunikat policji, jasne?

Helga weszła do kaplicy. Ksiądz Joachim próbował za nią pójść, ale został powstrzymany przez pozostałe siostry.

– Ja naprawdę nie wiem, kto to zrobił. Usłyszałam alarm, zbiegłam na dół i... – Siostra Palma klęczała przed ołtarzem. Płakała. Gdy zobaczyła policjantkę, zaczęła się tłumaczyć.

Sawicka tylko przytaknęła i pomogła jej wstać. Spojrzała na krzyż, na stole ofiarnym leżała Biblia.

Dlaczego Bóg na to pozwolił? W swojej pracy mogłaby zadawać takie pytanie każdego dnia. Wołała robić swoje.

Spis treści

Prolog	5
--------	---

Izolowanie

Rozdział 1	15
Rozdział 2	32
Rozdział 3	49
Rozdział 4	60
Rozdział 5	79
Rozdział 6	87

Monopolizowanie

Rozdział 1	107
Rozdział 2	118
Rozdział 3	129
Rozdział 4	135
Rozdział 5	150
Rozdział 6	155
Rozdział 7	161
Rozdział 8	172
Rozdział 9	174
Rozdział 10	181

Ogłupianie

Rozdział 1	189
Rozdział 2	199
Rozdział 3	212
Rozdział 4	220
Rozdział 5	233
Rozdział 6	243

Rozdział 7	253
Rozdział 8	272
Rozdział 9	288
Rozdział 10	295
Rozdział 11	309

Pobłażanie

Rozdział 1	323
Rozdział 2	331
Rozdział 3	335
Rozdział 4	344
Rozdział 5	351
Rozdział 6	356
Rozdział 7	361
Rozdział 8	366

Dzień Świętego Bartłomieja Dewaluowanie

Rozdział 1	379
Rozdział 2	392
Rozdział 3	396
Rozdział 4	415
Rozdział 5	421